



Stacy Alaimo, *Exposed. Environmental Politics & Pleasures in Posthuman Times*, Minneapolis (London: University of Minnesota Press, 2016), 243 s. Oprawa miękka, publikacja anglojęzyczna.

Wyniesiony do rangi podtytułu ostatniej książki Stacy Alaimo, *Exposed. Environmental Politics & Pleasures in Posthuman Times*, mariaż przyjemności z aktywnym środowiskowym jest bez wątpienia wyborem problematycznym. W perspektywie dotkliwości kryzysów klimatycznych czy apokaliptycznych wydzźwięków narracji antropocenu – od których zarówno współczesna

ekokrytyka, jak i sama *Exposed* nie są wolne – stajemy w obliczu niezaspokojonej potrzeby działań politycznych i modeli etycznego zaangażowania. Łączenie ich jednak z kategoriami przyjemności zdaje się nosić znamiona romantyzacji (natury, Innego, nieludzkiego, decyzji, działania...) bądź wyparcia, w świetle których to właśnie przyjemność (uświadomiona lub nie) legitymizowałaby konkretne praktyki. A jednak Alaimo skutecznie przekonuje, iż o takim zagrożeniu nie ma w przypadku jej książki mowy. Przyjemność – nie tylko seksualna, lecz także ta płynąca z twórczych powiązań i przekraczania granic, z transgresywnych spotkań tego, co ludzkie z tym, co ludzkie nie jest – staje się alternatywą dla współczesnych scjentystycznych i racjonalnych rozwiązań, których fetyszycacja własnego autorytetu nie szła w parze z rozważnymi działaniami ekonomicznymi, konsumenckimi czy ekologicznymi. Co więcej, przyjemność przekracza tabu i wymyka się temu, co homogenizujące. Burzy zastany porządek lub przynajmniej przeciw niemu podburza, udowadniając, że u własnej podstawy jest niezwykle bliska właśnie aktywizmowi, a zatem i polityce czy etyce. W końcu – zdaniem Alaimo – przyjemność w epoce antropocenu ma jeszcze jedną zaletę. Z natury subwersywna, żywi się improwizacją i nudzi się utartymi schematami. Improwizacja – choćby dyletancka czy nieprofesjonalna – obejmuje jednak autentyczne działanie i skutkuje produkcją wiedzy, nawet jeśli jej status jesteśmy w stanie zakwestionować. Jest ona strategią działania lokalnego, twórczego i kruchego [*vulnerable*], a jednocześnie zjawiskiem tak bliskim przeciw sztuce performatywnej i spontanicznym protestom.

Przyjemność i improwizacja uwydatniają logikę, za którą Alaimo podąża we wszystkich sześciu esejach składających się na *Exposed*, w których to namysł nad lo-

kalnymi strategiami działania, twórczymi przekształceniami granic ludzkiego/nieludzkiego czy inspirujące poszerzenie zastanych epistemologii i słowników (zwłaszcza genderowych i ekokrytycznych) są na pierwszym miejscu. Dodajmy: logika ta zostaje przyjęta w perspektywie epoki, której czasowe i przestrzenne przemieszczenia, a także powszechnie wypierane zagrożenie i niemal intymne doświadczenie zmian klimatycznych opierają się racjonalnym i totalizującym analizom. Z tego powodu Alaimo równie chętnie sięga do performansów, literatury czy strategii protestu, co do literatury popularnonaukowej. Interdyscyplinarność jej wywodu jest właśnie improwizacyjna. Co istotniejsze, obie wspomniane kategorie korespondują z pozycją Alaimo, jako badaczki nowomaterialistycznej. Kluczową rolę w jej refleksji odgrywa pojęcie transcielesności [trans-corporeality], wprowadzone wcześniej w *Bodily Natures: Science, Environment, and the Material Self*. Transcielesność podkreśla nieuchronne splątanie człowieka ze światem, który jest zarazem nieludzki, jak i ponad-ludzki. W perspektywie owego splątania nie możemy mówić ani o subiektywizacji, ani tym bardziej o stałości granic. Koncept ten wyznacza ruch zarzucający antropocentryczność, skupiając się na wzajemnym przenikaniu się i porowatości materii: twórczości (przyjemności) i dynamiczności (improwizacji) wzajemnej przemiany. Transcielesność obejmuje ciała kruche i otwarte, w ramach których mieszają się niezliczone oraz nieraz niesamowite plany materialne, pokazujące do jakiego stopnia metaforyki zamkniętych i zwróconych ku sobie podmiotów, przedmiotów, jednostek, gatunków czy właśnie ciał (czy to ludzkich, czy nieludzkich) są jedynie fantazmatami.

Wyłączając wstęp i rozbudowane zakończenie, książka Alaimo jest podzielona na trzy części, z których każda zawiera po dwa eseje. Na część pierwszą, zatytułowaną *Posthuman Pleasures*, składają się teksty *This Is about Pleasure: An Ethics of Inhabiting* oraz *Eluding Capture: The Science, Culture, and Pleasure of "Queer" Animals*. Pierwszy z nich dekonstruuje kategorię domu jako przestrzeni, która – wbrew przypisywanym jej kategoriom bezpiecznego schronienia – jest w gruncie rzeczy historycznie umocowaną figurą męskiej fantazji i hegemoniczną kategorią wykluczenia. Manewr ten wydaje się inspirujący nie tylko z feministycznej perspektywy; każdy namysł ekokrytyczny w pierwszej kolejności powinien skonfrontować się z fundującym go *oikos*. Jednocześnie Alaimo poszukuje takiej kategorii przestrzeni domu, w którym „to, co domowe nie udamawia [*domesticate*], zaś ściany nie dzielią” (s. 18). Rozdział drugi skupia się na seksualnych praktykach zwierząt. Tytułowe ujęcie zwierząt jako *queer* nie ma jednak na celu dyskursywnego poszerzenia granic tego, co naturalne (na przekór powracającym zarzutom o „nienaturalność” nieheteronormatywnych modeli płciowości i seksualności). Zamiast tego Alaimo zwraca się ku pewnemu niesamowitemu i wprawiającemu w zakłopotanie – a zatem i transgresywnemu – bogactwu różnorodności życia, które nie daje się sprowadzić ani do dyskursywnych modeli, ani do binarności

natury i kultury. Bogactwo to twórczo je przekracza, nawet jeśli owe przekroczenie ma miejsce wyłącznie w ramach naszej antropocentryzującej fantazji.

Część druga nosi tytuł *Insurgent Exposure* i przede wszystkim jest poświęcona genderowym implikacjom antropocenu. W znacznej mierze poszerza ona również wspomnianą wcześniej kategorię transcielesności. W rozdziale trzecim, *The Naked Word: Spelling, Stripping, Lusting as Environmental Protest*, Alaimo śledzi praktyki zaangażowanego obnażania ciała – zarówno w ich centralnych ujęciach (skupiających się na białych, zdrowych, młodych ciałach), jak i tych peryferyjnych. Śledząc uwikłanie nagości w ekologiczny protest, Alaimo pokazuje, jak istotne jest uwzględnienie (trans)materialnych relacji między ciałami a przestrzenią, w którą ingerują, pokazując niewystarczalność feminizmu korporalnego, który – choć dostrzegał materialność cielesności – lokował ją wyłącznie po stronie tego, co ludzkie. *Climate Systems, Carbon-Heavy Masculinity, and Feminist Exposure*, a zatem rozdział wieńczący część drugą, zwraca się ku dwóm dominującym – i niebezpiecznym – modelom męskości doby globalnego ocieplenia na przykładzie polityki Stanów Zjednoczonych od kadencji George’a W. Busha. Alaimo ma tu na myśli męskość hiperkonsumpcyjną, zamkniętą na samą siebie i nieprzekraczalną, oraz męskość, która nie tyle wypiera zmiany klimatyczne, ile postrzega je z wnętrza spekulacyjnej i pozornie zewnętrznej wobec nich bańki ufundowanej na redukcyjnym scjentyzmie. Oba typy tożsamościowe odznaczają się brakiem kruchości [*vulnerability*], która odsłoniłaby je na ryzykowne, niebezpieczne i nieznanne procesy środowiskowe, których są częścią niezależnie od indywidualnych przekonań. Ponadto Alaimo przestrzega przed pochopnym binaryzmem płciowym i heteronormatywnością, lokującą ową kruchość i otwartość po stronie tego, co kobiece. Choć Alaimo nie ujmuje znaczenia takiej perspektywie w ramach studiów feministycznych, wskazuje na jej tendencje do esencjalizacji różnic płciowych podważającej wielość inherentną seksualności i płciowości oraz redukcję sprawczej podmiotowości [*agency*] natury.

Ostatnia część – *Strange Agencies in Anthropocene Seas* – dotyka jeszcze dogłębnie nieopisanego zainteresowania badawczego Alaimo, a zatem morze, oceanów, rzek i szeroko pojętej materialności wody, które badaczka przeciwstawia przesadnemu przywiązaniu ekokrytycznej refleksji nad antropocenem do onto-epistemologii ziemi: skał, gleby, kamieni czy skamielin. *Oceaninc Origins, Plastic Activism, and New Materialism at Sea* pokazuje, w jaki sposób symbolika obcości, nieprzeniknioności, tajemniczości czy głębi morze skonstruowała ich obraz, wedle którego pozostają one zewnętrzne wobec naszego rozumienia świata oraz materii. Jak twierdzi Alaimo, pojęcie transcielesności, uwzględniające niezbywalną materialność morze, pozwoliłoby na „zanurzenie człowieka w globalne sieci powiązań konsumpcji, odpadów i zanieczyszczenia, dając szansę uchwycić obce sprawczości [*agencies*] codziennych spraw i rzeczy [*stuff*], w które nasze życie jest uwikłane

i którymi się otacza” (s. 113). Zamykający część trzecią, *Your Shell on Acid: Material Immersion, Anthropocene Dissolves*, podejmuje się krytyki takiego ujęcia antropocenu, które „wypędza człowieka z materialnego świata i rozmywa różnice między krzywdą a odpowiedzialnością” (s. 157). Kluczowe staje się zatem ponowne „zanurzenie” człowieka w świecie, w całej jego materialnej rozciągłości. Ponowne odwołanie do materialności mórz nie ma jednak na celu wyłącznie upomnienia się o nie w kontekście zatrważającego stanu ich zanieczyszczenia. Myślenie za pomocą materialności wody, ze szczególnym uwzględnieniem zamieszkujących je spiralnych muszli, służy Alaimo do uwypuklenia materialnych splotów – wiążących ze sobą ciała z ich otoczeniem – które wymykają się sztywnym podziałom na wewnętrzne i zewnętrzne, a także odznaczają się istotnie płynną dynamiką.

W *Exposed* Alaimo wielokrotnie podkreśla, iż antropocen jest czasem, który wymyka się sztywnym ramom, dogłębnym analizom i totalizującym modelom. Jest on epoką wymykającego się świata i utraconego czasu. Antropocen kreśli trajektorię kruchości, intymności, ryzyka, ale także wskazuje na moment historyczny, w którym tradycyjnie przypisywane przestrzeni wymierność, a czasowości linearność, pozostają trudnym do utrzymania statusem. Epoka ta jest momentem tytułowego obnażenia, w którym uznanie słabości i swoistej bezdomności człowieka nie jest jedynie retorycznym chwytem lub pesymistycznym wnioskiem. Jak przekonuje Alaimo w swojej świetnej publikacji, to właśnie tytułowe obnażenie zawiera w sobie możliwość faktycznego etycznego i politycznego zaangażowania, jak i uznania twórczego potencjału życia, który dotychczas tak skutecznie symbolicznie tłumiliśmy.